Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynos w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 327 **Kraków, Piątek dnia 25 Listopada 1904 r.** **Rok XII.**

Ruch konstytucyjny w Rosji.

Petersburg, 21 listopada.

Odbywający się obecnie w Petersburgu zjazd 98 członków ziemstw rosyjskich, jest wypadkiem olbrzymiej doniosłości, bez względu nawet na następstwa, jakie stąd mogą wyniknąć. Pierwszy raz od czasów, kiedy bojarowie po śmierci Iwana Groźnego, samodzielnie układali następstwo tronu, szlachta rosyjska otrzymała możność wspólnego obradowania o sprawach ogólno-państwowych, ba, nawet o zmianie obecnego ustrojn.

Zjazd jest wprawdzie nrzędowo zupełnie prywatny, a dziennikom zakazano nawet wspominać o nim, ale inicjatywa wyszła niewątpliwie od rządu, lub od ks. Mirskiego, a stanowisko członków, należących bez wyjątku do zarządów ziemskich, nadaje obradom charakter wyjątkowy. Pomimo wszystkich zaprzeczeń i zapewnień, jest to pierwszy w Rosji parlament narodowy.

Wyjątkowość i chaotyczność obecnych stosunków, umożliwiły zjazd, którego odbycie jeszcze przed rokiem naraziłoby uczestników na Sybir i więzienie. Jeszcze przed niespełna rokiem bardzo liczni członkowie zjazdu przebywali na wygnaniu w najodleglejszych punktach państwa, nad morzem Białem, albo u stóp gór Uralskich; dziś obradują oni nad wprowadzeniem w Rosji konstytucji na wzór zachodni...

Pierwotnie nawet zamierzał ks. Mirski zgromadzić urzędownie wydalonych przedstawicieli ziemstw, aby zasięgnąć ich opinji co do najkonieczniejszych wewnętrznych reform. Projekt ten rozbił się jednak o gwałtowny opór całej kliki dworsko-czynowniczej, która zwalcza zasadniczo wszelkie dążenia do zmiany obecnych stosunków. Ponieważ nie brakło przedstawień także ze strony kilku w. książąt, car zdecydował się na drogę pośrednią i pozwolił odbyć prywatny zjazd. Ale wyniki obrad będą mu przedstawione przez specjalną deputację.

Przybyło zatem do Petersburga 32 prezesów ziemstw (na ogólną liczbę 34) i 60 członków zarządów ziemskich. Wszystko obywatele ziemscy, prawie wszyscy zaliczeni do szlachty (dworiaństwo), po największej części zamożni, inteligentni i dobrze obeznani z prądami politycznymi, krzyżującymi się w Enropie.

Wymieniam najwybitniejszych: więc przedewszystkiem Szipow, uważany za głowę rosyjskich konstytucjonalistów, prześladowany za to i złożony z godności prezesa moskiewskiego ziemstwa przez Plehwego, dziś po dłuższem wygnaniu, znowu moralny przywódca szlachty moskiewskiej; dalej bracia Pietrunkiewicze, członkowie ziemstwa twerskiego, równie wygnani przez poprzedniego ministra za to, że opierali się wydaniu szkół ludowych na pastwę popów i djaków. Stachowicz, marszałek szlachty jeleckiej, także wygnaniec, człowiek bardzo rozumny i wykształcony, ks. Dołgoruki, marszałek sudziański, ks. Szachowski, hr. Heyden, ks. Wołkoński, usunięty przez Plehwego z prezydentury ziemstwa riazańskiego, przedstawiciele pierwszych rodzin rosyjskich — wszyscy ludzie tego samego pokroju co Szipow; Gołowin, godny ich towarzysz, następca Szipowa i jego koledzy Chmielew, Kokoszkin, Artymow; von Derwiz, Milubow, Korowajew, który wraz z Pietrunkiewiczami prowadził szlachtę twerską do energicznej opozycji przeciwko reakcji rządowej. Uszakow, Baratow, Sadowski i t. d., wszystkie te nazwiska należy zapamiętać, bo jeżeliby kurs obecny się utrzymał i gdyby Rosja weszła na drogę konstytucyjnych reform, ci właśnie ludzie są powołani do odegrania pierwszej roli w państwie. Prócz tego, my Polacy, w danym wypadku moglibyśmy się tylko z nimi porozumieć, gdyż tylko wśród nich znajdziemy uczucia szerokiej tolerancji narodowej i religijnej. Inteligencja rosyjska przepojona popowiczami, pozostająca w najbliższych związkach z czynownictwem, dostarcza albo zaciętych rewolucjonistów, albo najgorszego gatunku działaczy prawosławia i rusyfikacji.

Obrady zjazdu odbywają się w prywatnem mieszkaniu Szipowa, który przewodniczy zebraniu; wiceprezesami są ks. Lwow i Pietrunkiewicz starszy.

O szczegółach obrad trudno się dowiedzieć, gdyż wszyscy członkowie zachowują pod tym względem ścisłą dyskrecję. Co się przedostaje do publicznej wiadomości, polega na informacjach zaczerpniętych w prywatnych rozmowach, i na domysłach.

Z prywatnej też informacji wiem, że zjazd radził rzeczywiście nad projektem konstytucji, zakreślonym bardzo szeroko. — Zasady projektu opierają się na systemie parlamentarnym. Mają być wprowadzone dwie Izby: obie z wyborów; jedna złożona z posłów wybranych przez powszechne głosowanie, druga z delegatów ziemstw i rad większych miast. Car ma zaprzysięgać konstytucję. Ma być zaprowadzona b e z w z g l ę d n a w o l n o ś ć w y z n a n i a, z g r o m a d z e ń i p r a s y, równość wszystkich obywateli wobec prawa i szeroki samorząd prowincjonalny.

Projekt jest wzorowany na urządzeniach zachodnich, zwłaszcza francuskich i odznacza się wielkim politycznym radykalizmem. — Wszelkie pośrednie przejściowe instytucje, odrzucono, a zjazd zrobił odrazu potężny skok naprzód aż do powszechnego głosowania.

Jako motyw podają niektórzy członkowie zjazdu, konieczność dopuszczenia ludu wiejskiego do udziału w życiu publicznem; inaczej, jak twierdzą, — wybuchnie prędzej czy później, straszliwa rewolucja agrarna.

Uchwalono oczywiście także zasadę powszechnej bezpłatnej nauki, i zupełnej autonomji wyższych zakładów naukowych.

Kwestja narodowościowa była poruszana w dyskusji, — i o ile mogę wierzyć prywatnym zapewnieniom, większość członków oświadczyła się za zupełnem równouprawnieniem Polaków.— Na większą już opozycję natrafiła sprawa ruska, którą uznano za niedojrzałą.

Zjazd odbędzie jeszcze kilka posiedzeń, poczem wszystkie uchwały będą przedłożone ks. Mirskiemu.

Czy uchwalone projekty wejdą w życie — bardzo wątpię; nie przypuszczam, żeby nawet ks. Mirski mógł doradzać wprowadzenie powszechnego głosowania, a nawet nie wierzę w utworzenie jakiegokolwiek ciała zbiorowego, któreby przypominało parlament. Natomiast, być może, że obrady zjazdu dadzą podstawę do znacznego rozszerzenia autonomji prowincjonalnej, z równoczesnem ograniczeniem kompetencji gubernatorów.

Zjazd składa się z wybitnych antonomistów, zdecydowanych przeciwników centralizmu i biurokracji; jeżeli więc konstytucyjne marzenia pp. Szipowa i Stachowicza nie mogłyby się ziścić obecnie, to przecież ich program autonomiczny zanadto odpowiada istotnym potrzebom państwa i społeczeństwa, aby go nawet car mógł lekceważyć, lub ignorować.

Dla nas zaś ścisłe przeprowadzenie zasady autonomicznej jest ważniejsze, niż utworzenie centralnego parlamentu, gdzie bylibyśmy zawiśli od łaski przypadkowej większości.

W każdym razie byłoby bardzo pożądanem, aby ze strony polskiej postarano się o zetknięcie i porozumienie z rosyjskimi autonomistami, którzy, jak sądzę, porozumienia z Polakami pragną...

S.

Sprawy polskie.

Jeszcze raz mowa dra Demla. — Objaśnianie ministra Hartla. — Odprawa, dana przez dyrektora Petelenza. — Zbyt dużo sosu czarno-austrjackiego. — Wielka mowa dra Michejdy. — Strachajłowie w Kole polskiem. — Poseł Walewski żąda komisji śledczej. — Izba poselska poparła ten wniosek.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Zwolna, niemal niespostrzeżenie, zamiast wydziału prawnego włoskiego weszła na porządek dzienny sprawa klas równoległych polskich i czeskich w Cieszynie i w Opawie. Mowa burmistrza cieszyńskiego, dra Demla, na posiedzeniu sobotniem tworzyła tylko przygrywkę do większego turnieju na owej arenie.

Na posiedzeniu wtorkowem oświetlił ową sprawę minister oświaty dr Hartel. Wykazał, że ministerstwo oświaty musiało zapobiedz brakowi nauczycieli dla polskich szkół ludowych. Ponieważ nie chciało pozwolić na założenie prywatnego seminarjum nauczycielskiego, przeto musiało postarać się samo o wykształcenie owych nauczycieli polskich. Normalnem załatwieniem tej kwestji byłoby założenie osobnego seminarjum nauczycielskiego męskiego. Minister stanął w połowie drogi. Zamiast seminarjum samodzielnego założył klasy równoległe z językiem wykładowym polskim.

Niemcy, choć nikt nie godzi na spolszczenie ich synów, podnieśli wrzawę. Już samo utrudnienie germanizowania uważają za wyrządzoną im krzywdę.

Na posiedzenin środowem wystąpił imieniem Niemców rzekomo pokrzywdzonych pierwszy wiceprezes Izby poselskiej, August Kaiser. Wygłosił mowę tak zajadłą, tak prusofilską, ziejącą takim ogniem nienawiści ku Polakom, że podziwiać trzeba zimną, zbyt zimną krew posłów polskich. Ani Czesi, ani Chorwaci, ani Włosi nie pozwoliliby się w podobny sposób traktować. Podczas gdy Niemcy jak szaleni oklaskiwali Kaisera, żaden z posłów polskich nie zdobył się na choćby jeden silniejszy wykrzyknik, na protest, na skarcenie tego mówcy, który niestety przewodniczy obradom Izby poselskiej.

Po pośle Kaiserze zabrał głos poseł krakowski Petelenz. Miał on obowiązek odpowiedzieć na mowę dra Demla. Dlatego też przemowy posła Kaisera niemal nie dotknął. Dyrektor Petelenz nie jest politykiem — jak sam zaznaczył — lecz pedagogiem. Mówił jako pedagog, troszeczkę moralizował, objaśniał, nauczał, przytaczał cytaty. Mowa była dobra, tylko nieco za czarno-żółta. Była to mowa Galicjanina raczej, aniżeli Polaka. Przykro mi, że muszę wypowiedzieć owo zdanie, lecz *amicus Plato, sed...*

Z dużym zapałem, z patrjotycznym ogniem, z wielką swadą przemawiał poseł dr Michejda w tej samej sprawie. Każde jego zdanie równało się uderzeniu bicza. Znawca wyborny stosunków austro-śląskich, znawca wszystkich manewrów, jakimi się posługują Niemcy celem germanizowania tej starodawnej dzielnicy Piastowskiej, wyposażony niezwykłą swadą, — dr Michejda zgromadził naokoło siebie liczne audytorjum. Jego wywodów słuchano pilnie i oklaskiwano je gorąco. Tylko pewnej garści strachajłów z Koła polskiego wydał się ton posła dra Michejdy za ostrym.

Ostentacyjnie też trzymali ręce w kieszeniach, podczas gdy nawet Czesi, Słoweńcy, Chorwaci nie szczędzili aplauzu polskiemu mówcy z polskiego Śląska.

Na końcu środowego posiedzenia zjawiła się w Izbie poselskiej sprawa dra Walewskiego.

Poseł dr Walewski przyszedł do Izby, zajął swoje dawne miejsce na ławach polskich i postawił wniosek nagły, by Izba poselska wybrała komisję, która zbadałaby podniesione przeciwko niemu zarzuty. — Prezydjum odczytało złożony wniosek. Wszystkie stronnictwa w Izbie poparły nagłość tego wniosku. Chodzi przecież teraz o to, by uzyskano dla owego wniosku pierwszeństwo przed innymi wnioskami nagłymi. Tylko w ten sposób Izba poselska będzie mogła wybrać zaraz komisję śledczą, która zaraz rozpoczęłaby swoje czynności. W przeciwnym razie postawienie wniosku nie dałoby celu praktyczne-

go, gdyż do wyboru komisji przyszłoby dopiero po załatwieniu innych wniosków nagłych.

Koło polskie poparło wniosek, acz zawiesiło posła Walewskiego w funkcjach członka klubu.

Upośledzenie Uniwersytetu krakowskiego.

II.

Zacznę od chemji. Zakład ten pod względem rozmieszczenia, miejsca i urządzeń pozostaje daleko w tyle za odpowiedniemi instytutami innych uniwersytetów, a to głównie dzięki małej dotacji:

Dotacja ta wynosi dla:
Wiednia (2 zakłady 8800 K. Berlina (2) 92.902 K.
Pragi (1 zakład) 4600 „ Gryfji (1) 11.626 „
a dla Krakowa (2) 5000 „

Zatem 2 zakłady chemiczne w Krakowie mają mało co więcej niż 1 zakład uniwersytetu niemieckiego w Pradze, a 2 razy mniej, niż dotacja najmniejszego uniwersytetu Prus, t. zn. Gryfji. Nic więc dziwnego, że stan ten fatalnie odbija się na pracy naukowej tego instytutu i dojdzie może do tego, że dopiero na 3-cim roku studjów uczeń będzie się mógł dostać do laboratorjum, czyli, że w okresie przepisanym na studja, będzie się mógł zaznajomić tylko z analizą chemiczną, a dla nauki syntezy będzie musiał pewnie jechać za granicę, jeżeli środki materjalne na to mu pozwolą. A przecież zakład chemiczny stałby nie na tym poziomie, gdyby rząd kierował się tradycją stanu, w jakim ten instytut objął. Dzięki komisji edukacyjnej i ofiarom prywatnym, (n. p. prymas Poniatowski dał 24.000 złp.) instytut ten zaczął się pomyślnie rozwijać i dopiero polityka rządów zaborczych (n. p. 1833 r.) wstrzymały ten postęp i sprawiła, że do dzisiaj ten instytut nie stoi na wysokości swego zadania.

Z działalności tej przytaczamy 2 charakterystyczne fakta. W roku 1851 prof. Czyrniański wniósł podanie do rządu o lokal, bo brak było laboratorjum dla uczniów i... uzyskał 1 salę, ale od senatu akademickiego, który uszczuplając jeden zakład w miarę potrzeby rozszerzać musiał drugi. Nadto kiedy w r. 1860 rząd ogłosił 2 stypendja po 500 złr. dla chemików, to wykluczył od udziału w otrzymywaniu słuchaczy Uniwersytetu krakowskiego, ze względu na brak dobrego laboratorjum! Co to za logika postępowania, łatwo osądzić.

Drugi fakt, to ten. że po śmierci prof. Czyrniańskiego rząd nie obsadził katedry chemji przez lat 5, bo wolał chować pensję profesora do kieszeni, niż starać się o rozwój nauki w jakimś uniwersytecie krakowskim, leżącym przecież *im asiatischen Teile unserer Monarchie*—jak mówią Niemcy.

Podobnie przedstawia się położenie i fizycznego zakładu, gdzie zeszłego roku zawalił się sufit w jednej z pracowni, co daje dostateczne wyobrażenie o lokalu tego instytutu, a przecież fizykę muszą studjować wszyscy medycy i przyrodnicy, jako podstawę do innych nauk. Stosownie zaś do lokalu i przyrządy do doświadczeń są tak zużyte i przestarzałe, że nauka na każdym kroku napotyka trudności. Przyczyną tego mała dotacja, bo wynosi zaledwie 4000 k., gdy odpowiedni n. p. instytut w Pradze ma 4600 koron. Taki zaś system dotowania instytutu fizycznego ma nawet swoją historję, którą ktoś nieobznajomiony ze stosunkami mógłby wziąść za humoreskę, do tego stopnia bowiem nizkie cyfry tu się znajdują. Za czasów komisji edukacyjnej 2 katedry fizyki od roku 1785—94 wzięły na swoje potrzeby 27612 złp., nie licząc sum mniejszych ze stałego funduszu collegium fizycznego w kwocie 1400 złp. — Austrja objąwszy rządy, przez szereg lat nie dawała ani halerza i dopiero koło 1805 r. wyasygnowała sumę aż 150 złr. (!) Rplta krakowska, państwo $23^1/_2$ mili powierzchni, dawała 1000 złp., a Austrja po wcieleniu Krakowa dopiero w r. 1858/9 prof. Kuczyńskiemu podwyższyła na 1200 złp., ale te 200 złp. czerpała z zaoszczędzonego funduszu matematyki elementarnej, czyli że sama nie podwyższyła dotacji ani o centa. A przecież od roku 1816 do 1860 nauka zrobiła olbrzymie postępy.

To samo da się powiedzieć i o obserwatorjum astronomicznem przy ul. Kopernika, które przez swój lokal i niską dotację stoi daleko poza tem stanowiskiem w nauce, jakie astronomja krakowska zajmowała za czasów polskich. Katedra astronomji, to jedna z najstarszych katedr Wszechnicy Jagiellońskiej, bo sięga wieku XV. — Przez swego założyciela Stoebnera, a później przez Marcina z Żórawic i Macieja z Miechowa wzbogacona, rozwijała się pomyślnie i rząd polski zawsze na nią baczniejszą zwracał uwagę.— Jeszcze Rplta krakowska wyznaczyła 1600 talarów na narzędzia, a 3000 złp. rocznie funduszu, gdy tymczasem Austrja po wcieleniu Krakowa chciała obserwatorjum znieść. Nic więc dziwnego przy takiej opiece. że dziś tam niema ani jednej porządnej lunety, a przecież ta katedra wydała kiedyś Kopernika. Mimowoli przypominają się słowa prof. Morawskiego, wypowiedziane we wstępie do Historji Uniwersytetu Jagiellońskiego, że należy się „współczucie dla teraźniejszych spadkobierców wielkiej przeszłości, którzy w tak odmiennych i tak ciężkich okolicznościach snują dalej przędzę w odległych wiekach zadzierzgniętą i przez tyle snutą stuleci!“

Przytoczę jeszcze jeden przykład tej gospodarki w zakładzie zoologicznym, mieszczącym się również w starej ruderze przy ulicy św. Anny, zwanej szumnie „collegium physicum. Zakład ten, na którym przyrodnikom szczególnie zależeć powinno, bo w nim mają się zaprawiać do badań samodzielnych, zakład ten posiada dotację mikroskopijnie małą, w stosunku do ogromu swych obowiązków. Wynosi ona 1.200 koron, gdy n. p. odpowiedni instytut w Gracu posiada 3.000 koron uposażenia. — Skutkiem tego intenzywna praca w laboratorjum jest niemożliwa, bo brak środków pomocniczych i materjału do badań, którego sprawienie dwukrotnieby przekroczyło dotację. Tu trzeba dodać, że w latach 60-tych dotacja ta wynosiła 500 złr. (w latach 10-tych 150 złr.!!), a więc za pół wieku podniesiono ją o 100 złr., gdy tymczasem już w latach 60-tych była ona do tego stopnia niewystarczającą, że prof. Nowicki skarżył się, iż „uposażenie to jest tak niedostateczne, że nawet najrzetelniejsze chęci profesorów są na zupełną niemoc skazane!“ A gdy uwzględnimy nadto olbrzymi rozwój nauk przyrodniczych przez te pół wieku, to podwyższenie dotacji o 100 złr. na lat 50, musi nam się przedstawić chyba, jako drwiny z nauki.

Podobnie przedstawia się ta gospodarka i w innych zakładach nauk przyrodniczych n. p. w zakładzie geologji i pateontologji, mineralogji itd. Zakład geologiczny naprzykład, jedyny na ziemiach polskich, na pomieszczenie swych bogatych zbiorów niema miejsca do tego stopnia, że najpiękniejsze okazy muszą albo leżeć ściśnięte między mało wartymi, albo spoczywać w pakach. O warunkach pracy naukowej dla profesora i uczniów— szkoda mówić, gdy uwzględnimy dotację wynoszącą 600 koron (!) i środki pomocnicze; mikroskopów np. posiada zakład tyle, że w innych uniwersytetach służba posiada więcej i lepsze!

Po zakładach przyrodniczych należałoby omówić zakłady medyczne np. anatomji, fizjologji i t. d. O ich uposażeniu da się powiedzieć mniej więcej to samo, co i o zakładach przyrodniczych. Najważniejszą jednak jest sprawa klinik.

WOJNA.

Zapowiedź Kuropatkina.

Francuski *attaché* wojskowy przy armji rosyjskiej opuścił główną kwaterę rosyjską na skutek oświadczenia Kuropatkina, że do wiosny nie zajdzie w Mandżurji nic ważnego. — O ile wiadomość ta, podana przez paryskie wydanie *New Jork Herald'a*, jest autentyczna, ma ona bardzo ważne znaczenie. Oświadczenie Kuropatkina znaczy bowiem, że: 1) on sam nie ma zamiaru w ciągu zimy podejmować żadnej większej akcji wojennej, 2) jest pewnym tego, że i Japończycy w tym czasie nie rozpoczną na nowo działań.

Co się tyczy punktu pierwszego, to może on mieć zupełną wartość, jako gwarantowane za siebie.

W drugim wypadku mamy do czynienia z

O pół miljona

przez

Burforda Delanoy.

21 (Ciąg daszy).

Zdjęto wprawdzie fotografje z twarzy zarżniętego i przesłano ją do Anglji w nadziei, że rozpozna ją urzędnik sprzedający karty przejazdu w biurze agencji żeglugi, ale i to na nic się nie zdało, bo urzędnik oświadczył, że nigdy w życiu nie oglądał podobnej fizjognomji; słowem, cała sprawa była równie zawikłana jak z początku, a dochodzenia policyjne nie przyniosły dotąd nic nowego.

Dauwers, który dzięki stosunkom swym z rodziną Depew, zdobył trochę lepsze informacje, niż policja nowojorska, ułożył sobie własny pogląd na tajemnicze to zajście. Nie widział on wprawdzie nigdy męża Zuzanny, ale posiada mały jego Dagerotyp zdjęty ze ściany salonika pp. Depew, postawił więc dowiedzieć się, jak wyglądali obaj zabici, w nadziei, że jeden z nich musiał mieć rysy Joego Todd. Udał się więc do policji pod pozorem poszukiwania zaginionego przyjaciela i tam otrzymał wszelkie możliwe informacje. Pokazano mu nawet fotografję człowieka z poderżniętem gardłem, nadmieniając, że niemożliwem było zdjąć podobiznę poćwiartowanego, o którego powierzchowności udzielono mu jednak parę szczegółów, utwierdzających go w mniemaniu. że ten właśnie musiał być mężem Zuzanny.

Jeśli więc Joe Todd zamordowany przez jakiegoś wspólnika, wyprawiony był do Ameryki w podróżnych kuferkach, to widocznie pieniądze zostały w Anglji i tam należało ich poszukiwać.

Doszedłszy do tego wniosku Dauvers wsiadł na statek odpływający do Liwerpoolu, a los sprzyjał mu tak dalece, że trafił na ten sam parowiec, na którym przed niedawnym czasem odbywał drogę. wraz z dwoma zamordowanymi.

Korzystając z pomyślnego tego trafu, zebrał jeszcze raz wszelkie możliwe szczegóły od majtków i oficerów, i przybył do Londynu z gotowym już planem działania.

Postanowił przedewszystkiem unikać wszelkiego zetknięcia z dawnymi znajomymi, a wynająwszy skromny pokoik w ustronnej dzielnicy przystąpił do poszukiwań.

Przedstawił się najpierw w urzędzie sądowym, gdzie po załatwieniu potrzebnych formalności, pokazano mu kopję testamentu zmarłej ciotki Depew, z której dowiedział się, że uniwersalnym jej spadkobiercą był Jerzy Depew, egzekutorem zaś testamentu, adwokat Loide.

Nazwisko to uderzyło odrazu Geralda.

W pierwszej chwili chciał zaraz iść do niego, powstrzymał się jednak w samą porę, roztropność bowiem nakazywała zebrać wprzód o nim potrzebne informacje.

Udał się więc do kamienicy, w której mieściła się kancelarja adwokata, i pod pierwszym lepszym pozorem zabrał znajomość z odźwiernym, którego zaprosił na szklankę piwa. Przy kufelku rozmowa szła raźno, stróż rozgadał się na dobre i skreślił wyrazistemi słowy fizyczny i moralny portret pana Loide. Zdaniem jego człowiek ten nie wierzył ani w Boga, ani w djabła i nie robił sobie żadnych skrupułów gdzie chodziło o dobry zarobek.

Mimo to w ostatnich czasach interesa jego nie szły osobliwie, musiał odprawić dwóch swoich pomocników i zostawił tylko jako pisarza nieletniego wyrostka, który go także miał w tych dniach opuścić. Okoliczność ta podsunęła Geraldowi genjalny pomysł, który postanowił natychmiast wykonać.

Przyszedłszy do domu napisał do adwokata list następujący:

„Drogi panie!

Dowiedziałem się przed chwilą, że się pan rozstaje ze swym pomocnikiem. W początkach następnego roku mam zamiar wstąpić do pewnej firmy handlowej, jako wspólnik, muszę więc zaznajomić się z zasadami prawa handlowego. — Wiem, że nigdzie mi się to lepiej nie uda, jak przy boku szanownego pana, o którego biegłości w tym przedmiocie wiele słyszałem. Ośmielam się więc ofiarować Sz. panu swoje usługi jako pisarz i pomocnik adwokacki. Pensji żadnej nie wymagam

sługa oddany
G. Dauvers“.

Jeśli ten adwokat jest rzeczywiście w złych interesach. zauważył Dauvers, zakończenie listu zwróci jego uwagę i propozycję przyjmie.

A wtedy kilkodniowy pobyt w kancelarji wystarczy na wyśledzenie czy Loide oddał pieniądze Jerzemu Todd, czy też zatrzymał je dla siebie. — O to najbardziej chodziło Geraldowi: Loide mógł nasadzić morderców na niewygodnego spadkobiercę. a pozbywszy się go udawał umyślnie ubóstwo, dla wycofania się z interesów.

W takim razie ma on zapewne zamiar ekspatryować się. — Na myśl tę dreszcz przerażenia wstrząsnął Geraldem. — Gdyby Loide opuścił Anglję, ostatni ślad zostałby zatarty — a Dauvers nie odnalazłby nigdy owego pół miljona, od którego zależało małżeństwo jego z Tessie. — Z wielką też niecierpliwością oczekiwał następnego dnia, w obawie, że nie otrzyma żadnej odpowiedzi.

XX. W służbie mordercy.

Gerald, otworzył list. — Treść jego brzmiała jak następuje.

„W odpowiedzi na uprzejmy list pański, donoszę, że propozycja pańska dogadza mi pod każdym względem, i oczekiwać go będę w mojej kancelarji, pomiędzy 10 a 11 przed południem“.

S. Loide.

Geraldowi także odpowiedź taka dogadzała pod każdym względem, nie posiadał się z radości. — Po chwili jednak uśmiech zamarł mu na ustach. — Wszakże ten obrót rzeczy. obala zupełnie jego przypuszczenie: Szczęśliwy posiadacz pół miljona nie oglądałby się z pewnością na bezpłatnego pomocnika.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gwarancją za zamiary Japończyków. Odpowiedzialność tu większa, gdyż za ręczenie takie mogłoby być oparte tylko na dokładnej znajomości planów nieprzyjacielskich.

Jeżeli tedy Kuropatkin zapowiada stagnację w działaniach wojennych przez okres zimy, czyli, jeśli oświadcza, że żadna ze stron nie przejdzie do ofenzywy, to znaczy, że opiera on się na takich czynnikach, jak: wpływ zimy mandżurskiej na operacje wojenne, wartość odporna własnych pozycji, wartość pozycji japońskich, oraz pewność, że Japończycy nie zamierzają podejmować ofenzywy przed wiosną. Ta ostatnia okoliczność jest najważniejszą. Wprawdzie dotychczasowy przebieg wojny nie dał żadnych uderzających dowodów zręczności wywiadowczej Rosjan, być może jednak, że wódz rosyjski poznał teraz zamiary Oyamy i na ich podstawie śmiało zapowiedział bezczynność na czas zimy. Bez znajomości bowiem planów przeciwnika nie mógłby rzucać horoskopu na okres kilkumiesięczny, i demaskować plan własny: postępowanie tylko defenzywne.

Zachodzić może jeszcze jedna ewentualność w ocenieniu słów Kuropatkina: jego zapowiedzi mają już wyrobioną pewną markę, zwłaszcza po ostatnim sławnym rozkazie dziennym, oznajmiającym podjęcie ofenzywy. Być zatem może, że i teraz tą samą miarą należy oceniać jego oświadczenie. Wyświetlićby to powinna — podobnie jak poprzednio — bliska przyszłość.

Jeżeli jednak zapowiedź Kuropatkina jest autentyczną i sprawdzi się, ten okres kampanji zimowej będzie w historji wojen bardzo ciekawem zjawiskiem.

Pod wzgórzem Putiłowa.

W szeregu walk i potyczek, toczonych w ostatnich dniach na różnych punktach długiego frontu obu armji, w poważniejszą fazę weszła walka koło wzgórza Putiłowa. Wzgórze to zapisało się już krwawo w historji obecnej wojny; mianowicie podczas ostatniej dwunastodniowej bitwy między Szaho a kopalniami w Jantaj, obie strony staczały rozpaczliwe zapasy o jej posiadanie, aż wreszcie po straszliwych wysiłkach Japończycy z bagnetem w ręku zdołali je zająć. Wzgórze to odebrali później Rosjanie, ale jego zdobycie okupili olbrzymiemi stratami. Obecnie silnie ufortyfikowane i ze względu na swoje dominujące położenie, tworzy ono w linji frontu rosyjskiego bardzo ważną pozycję.

W nocy z 17-go na 18-go b. m. Japończycy zaczęli ostrzeliwać to wzgórze. Strzały początkowo rzadkie, zaczęły się wzmagać, potężnieć, aż wreszcie na pozycje rosyjskie posypał się prawdziwy grad pocisków.

Równocześnie około cztery bataljony piechoty japońskiej rzuciły się do ataku. Jak donosi Biuro Reutera, oblegający podbiegli na 50 metrów pod szańce rosyjskie. „Ale wściekłe, rozpaczliwe ataki nieprzyjaciela — telegrafuje korespondent *Russk. Słowa* z Mukdenu — trafiły na niemniej silny opór wojsk rosyjskich. Dwa bataljony japońskie nie wytrzymały i rzuciły się do ucieczki pod straszliwym, niszczącym ogniem baterji moździerzowej, która odznaczyła się niedawno pod przełęczą tumaklińską. Z naszej strony zabito trzech strzelców i raniono ośmiu. Straty Japończyków duże“.

Biuro Reutera donosi, że atak ten kosztował Japończyków około 300 ludzi w rannych i zabitych.

„Blady świt poranku — pisze w dalszym ciągu korespondent *Russk. Sł.* — oświecił okropny, wstrętny obraz rzezi współczesnej: równina pod wzgórzem była zasypana pokaleczonymi trupami japońskimi. Wczoraj (18-go) przez cały dzień pod ochroną ognia naszych moździerzy, sanitarjusze nasi uprzątali ciała nieprzyjaciół. Uprzątnięto i pochowano z honorami wojskowymi do 80 trupów. Uprzątania jeszcze nie skończono“.

W jakim celu podjęli Japończycy ów atak, który kosztował ich wiele ludzi i amunicji? — „Charakter tego ataku jest zupełnie niewyjaśniony, gdyż brak szczegółów o jego organizacji“ — podaje korespondent Biura Reutera z Mukdenu, notując zarazem ogólne przypuszczenie, że atak ten wyszedł „z inicjatywy lokalnego dowódzcy“. Znaczyłoby to, że ów dowódca uderzył na Rosjan wobec sprzyjających warunków na podstawie zakresu swej władzy. Okoliczność, że atak wykonały znaczniejsze stosunkowo siły, zdaje się potwierdzać przypuszczenie, iż czy to wobec relacji rekonesansów, czy też jakich innych wywiadów, ów dowódca spodziewał się nagłem uderzeniem zająć tę ważną pozycję.

Dalsza natomiast relacja Reutera upoważnia do mniemania, że szturm na wzgórze Putiłowa stał w związku z planami ogólniejszymi całej armji, gdyż był on „hasłem do ogólnego posunięcia się Japończyków“. Znaczyłoby to, że Japończycy przez skupienie uwagi Rosjan na jednym punkcie chcieli niespostrzeżenie wykonać jakieś ważniejsze zadanie, albo też po za linją frontową rosyjską zachodziły jakieś zmiany większego znaczenia, n. p. przesuwanie wojsk, co można było wykorzystać.

Ta druga ewentualność zdaje się być więcej prawdopodobną i uchyla przypuszczenie Reutera, że lokalny dowódca japoński zaatakował wzgórze Putiłowa na własną rękę.

Polacy w armji rosyjskiej.

Telegramy nasze doniosły, że *Wiestnik armji mandżurskiej*, wydawany jak wiadomo, przez Kuropatkina, zamieścił artykuł mający być odpowiedzią na doniesienie wojennego korespondenta medjolańskiej gazety *Corriere de la Sera*, jakoby największy procent dezerterów z armji mandżurskiej tworzyli żołnierze Polacy. Ów korespondent słysząc o faktach dezercji z armji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie, nieuniknionych zresztą w obecnych warunkach wobec niepopularności wojny nawet wśród żołnierzy, i uwzględniając stosunki polityczne Polaków do Rosjan, przypuścił, że wśród Polaków najwięcej powinno być zbiegów. — Już sam fakt opublikowania w prasie zagranicznej wypadków, tak ujemnie świadczących o armji, jak dezercja z jej szeregów, zniewalał dowódzcę do zaprzeczenia temu, choćby tylko dla formy.

Ale przy tej okazji Kuropatkin w imię sprawiedliwości wystąpił w obronie żołnierzy Polaków, gdyż ich spełnianie obowiązków żołnierskich i ta dzielność, która, jak zawsze w wojnach, i teraz musiała się zamanifestować — niejako nakazywały mu złożyć im publiczne uznanie. Zaznaczone to jest wyraźnie w jego odpowiedzi, gdyż czytamy w niej:

„Korespondencja (w *Corriere de la Sera)* nie zasługiwałaby na uwagę, ale ponieważ przedrukowana została bez komentarzy w jednej z wielkich gazet rosyjskich i tendencyjnie wskazuje wielu jakichś dezerterów Polaków — nie można pominąć jej milczeniem“.

Dalszy ciąg tego artykułu zamieszcza charakterystykę żołnierzy Polaków w służbie rosyjskiej. dającą właśnie odpowiedź na zarzuty:

„Dla dziennikarza zagranicznego, niezbyt pewnego, czy spodoba się on publiczności, bardzo na rękę jest podać w pismach naiwny pogląd, jakoby żołnierz rosyjski z pośród Polaków przybył na wojnę ze swą polityką polską i jakoby wyrażał tę politykę dezercją do Japonji. Ale każdy tutaj wie, o ile takie oświadczenie, a tembardziej twierdzenie, jest niesumienne.

W armji rosyjskiej, czynnej na Dalekim Wschodzie i we flocie oceanu Spokojnego, znajduje się znaczna liczba oficerów-Polaków i szeregowców, którzy dzielnością swą zasłużyli sobie na powszechny szacunek i wysokie odznaczenia.

Wszyscy Polacy oficerowie, lekarze, urzędnicy, szeregowcy i sanitarjusze tworzą z rdzennymi Rosjanami jedną całość przy spełnianiu obowiązku samopoświęcenia“.

Pod tym artykułem położył podpis redaktor *Wiestnika armji*.

Kuropatkin tym aktem nie tylko składa uznanie dla żołnierzy Polaków, ale nawet wyszczególnia ich.

Z zaboru pruskiego.

Hakatyzm wśród duchowieństwa niemieckiego. Na trudnych i szczególnie delikatnych posterunkach w prowincjach polskich duchowieństwo niemieckie nie zawsze odpowiada wzniosłym zadaniom swojego stanu i przeważnie nie potrafi znaleźć sposobu postępowania, godzącego duszpasterską troskę o parafjan z poszanowaniem ich narodowych uczuć i potrzeb. Obojętność przynajmniej, jeżeli już nie niechęć wobec polskich parafjan, jest objawem notorycznym, a wyjątki pod tym względem są nader rzadkie. Natomiast częściej zdarzają się objawy formalnego hakatyzmu, występującego w formach ostrych, gorszących.

Typowy, a smutny przykład duchownego hakatysty opisuje *Kurjer Poznański*, na dowód, jakie są skutki, jeżeli w polskich djecezjach pasterzuje ktoś, nie umiejący i po polsku i po niemiecku. Podajemy za tym dziennikiem kilka charakterystycznych szczegółów.

W dekanacie Nakielskim jest parafija śmiełowska. Stare Śmiełowo obecnie Schmilau przezwano. Znaczną większość parafji stanowią Niemcy katolicy. Do parafji należy 10 miejscowości. W Śmiełowie samym jest tylko 19 katolików Polaków. Kaczory i Skórka zamieszkane prawie wyłącznie przez Polaków; w Zelgniewie jest 6, w Jeziorkach 4 rodziny polskie. Ogółem wynosi liczba parafjan polskich tamże 180. Od r. 1897 dzierży to probostwo ks. Klemens Prandke, wychowany w niemieckiem seminarjum duchownem i nie umiejący wcale po polsku. Chociaż parafia śmiełowska na okół otoczona jest ludem polskim, choć na odpuście tamtejszym głównie schodzą się Polacy, chociaż proboszcz śmiełowski musi od czasu do czasu jeździć na odpusty do sąsiednich kościołów, gdzie parafie zupełnie polskie, przecież nie stara się o to, aby przynajmniej porozumieć się mógł po polsku, aby mógł słuchać spowiedzi św. po polsku. Śmiełowo jest takim rzadkim wyjątkiem, gdzie część parafian mówiących tylko po polsku, pomijając już słowo Boże, nawet na łożu śmierci nie otrzyma ostatniej tak błogiej a nieodzownej pociechy. — Zgłosi się kto po polsku do spowiedzi św., spyta go się ks. Prandke: rozumiesz po niemiecku? jeśli odpowie, że tak, to poleci mu, czyli pozwoli, że może mówić po polsku, a on do niego mówi po niemiecku. Jeśli zaś penitent powie, że nie rozumie po niemiecku, to mu ks. P. powie; to idź do spowiedzi, gdzie chcesz. Tak się dzieje przy chrzcie, przy ślubie, a dzieci polskie nie pobierają nauki katechizmowej w polskim języku, tylko pospołu z niemieckiemi, by się przygotować do przyjęcia Sakramentów św.

Można sobie wystawić, jak nie pocieszającym jest takiej nauki rezultat. Skarżą się ludziska na swoją niedolę, ale po cichu, w sekrecie. Głośno odezwać się nie śmią, bo się swego pasterza bardzo lękają, mianowicie jego energji, nie przebierającej w środkach, by stłumić najsłuszniejsze życzenia parafjan polskich.

Smutną tę sprawę i opłakany los parafjan polskich w Śmiełowie poruszyli księża dekanatu nakielskiego zgromadzeni na kongregacji w Morzewie. Skoro władza duchowna zwróciła na to uwagę ks. Prandkemu, ten odpowiedział w sposób iście klasyczny, że od 14 lat sprawuje swój urząd jak się przynależy, że słucha spowiedzi św. po polsku, że nikt nigdy na niego się nie żalił, że księża kondekanalni za jego plecami tę rzecz poruszyli; że tak jak sobie postąpili księża w dekanacie, pomiędzy uczciwymi ludźmi się nie dzieje; że on tę sprawę odda do sądu i żąda, aby dlatego władza duchowna, iżby nie nastąpiło przedawnienie, co prędzej z tem się załatwiła; zakończył energicznem „pfui“ dla księży kondekanalnych i księdza prodziekana.

Władza duchowna zganiła bardzo ostro pismo ks. P. i poleciła księdzu prodziekanowi z Kosztowa, by zbadał miejscowe stosunki w Śmiełowie. Użył on w tym celu organisty z Gromadna, który poprzednio 6 lat mieszkał w Śmiełowie i polecił mu, aby jako dobrze wszystkim tam znajomy, spisał wszystkich polsko-katolickich parafjan i by tym, co sobie życzą jakiejś części przynajmniej polskiego duszpasterstwa, pismo do podpisu przedłożył. Organista przyniósł 137 podpisów i stwierdził istnienie 180 dusz polsko-katolickich. Pomiędzy nimi byli tacy, co podpisać prośby o polskie duszpasterstwo nie mogli, boby ich egzystencja mogła być zachwiana.

Starania o polskie nabożeństwo wyprowadziły z równowagi proboszcza hakatystę, a o jego podrażnieniu i usposobieniu świadczy następujący kwiatek, który organista otrzymał:

An den Organisten Herrn Pufahl
Gromaden.

Hätte ich gewusst, dass Sie hinter meinem Rücken in meiner Pfarre Unterschriften für polnische Predigten sammelten, dann hätte ich Sie mit Hunden von meinem Hofe hetzen lassen. podp. *Pranke*, Pfarrer.

Powyżej przytoczone znamienne fakta świadczą, że nawet w tym stanie, w którym miłość chrześcijańska i troska o dobro ludu powinny najbardziej łagodzić zbytnią drażliwość narodową, Niemiec nie potrafi zrzucić swojej niemieckiej skóry.

Wybory połowy radnych m. Poznania, rozpoczęte najpierw w trzeciej klasie, najniżej opodatkowanych, przyniosły Polakom porażkę w kilku okręgach. Sojusz żydowsko-niemiecki, zawarty dla wyrugowania Polaków z Rady, okazał się niestety skutecznym. Wybrano pp. Drwęskiego, Pfitznera i Rzepeckiego. Inni kandydaci polscy: Kożuszkiewicz, Preis i Ganowicz zostali w mniejszości.

Dwa procesy prasowe odbywały się tymi dniami w Poznaniu. Jako oskarżeni stawali: pani Pelagja Chocieszyńska i buchalter Stefan Romiński, wydawcy śpiewnika p. t. „Pułk czwarty“, oraz redaktor *Pracy* p. Bolesław Rakowski, który w piśmie tem umieścił artykuł, ubliżający oficerom pruskim. Pierwszych dwoje uwolniono, sąd bowiem uznał, że piosenki, umieszczone w „Śpiewniku“ nie są niebezpieczne. W sprawie red. Rakowskiego żądał prokurator, dr Engel, kary pieniężnej w ilości 1200 mk. Prokurator twierdził, że redaktorowie pism polskich przenoszą więzienie nad płacenie kar, nie chcą bowiem bogacić kasy państwowej, a natomiast wolą ją narażać na wydatki w postaci utrzymania. Sąd nie uznał tych wywodów i skazał pana R. na 2 miesiące więzienia.

Germanizacja nazw miejscowości. Przechrzczono znowu gminy Borowo (olędry) w powiecie chodzieskim na „Waldthal“, Heliodorowo w tymże powiecie na „Helldorf“, Józefowo również w powiecie chodzieskim na „Karlshöhe“, Kwieciszewo w w powiecie mogileńskim na „Blütenau“ i okręg dominjalny Kustodja w powiecie gnieźnieńskim na „Tannenhof“.

Gospodarstwo domowe.

II.

„Pamiętaj przychodzie, żyć z rozchodem w zgodzie“ — uczono nas oddawna, jednak jest za wiele jednostek takich, które nie chcą i nie umieją tego zestawienia matematycznego mieć w pamięci.

Są domy, w których nigdy nie robi się obliczenia, ani miesięcznego, ani kwartalnego, ani nawet rocznego. Nie wie się, ile kosztowało życie przez rok cały, nie wie się o ile niedobór urósł w drugim i trzecim roku, aż wreszcie, gdy poczyna się walić kredyt, dopiero z zgrozą tam się przekonają, iż długów liczba dziesięćkroć większa od dochodów — omyłka straszna podkopała szczęście, sławę i sumienie — teraz szczerzy bezdenną gardziel rozpacz...

Wszystko wzięło początek z odrobiny, z pierwszego centa, nie obliczonego w wydatkach.

Naruszewicz przestrzegał:

— Złoto się samo strzeże, miedź wstrzymać [należy,
— Czerwony złoty siedzi, ale szeląg bieży.

Bo też tak bywa, iż zanim się zrobi wydatek na 50—100 koron, to się czas jakiś rozmyśla, zaś gdzie się ma dać 10—20 halerzy, o tem szkoda trudu kłopotać się... Tak rozchody przeskakują bardzo szybko dochodów miarę, a potem różnica rozbiegliwości jest coraz większa.

W gospodarstwie domowem najpierwszą rzeczą powinno być zestawienie liczb, jeśli nie codziennie, to przynajmniej tygodniowe.

Mleko, mięso, masło, towary kolonjalne — to wszystko może obejmować razem tę liczbę, na którą zezwala budżet domowych wydatków.

Tak samo opał, światło, usługa nie może w niczem przekroczyć drugiej pozycji budżetu, chociażby przychodziło to z wielką trudnością. — Lecz łatwa rzecz powiedzieć: nie wolno przekroczyć, ale wykonanie wymaga ciągłej czujności i ostrożności.

Młodym, pięknym paniom, rwącym się do rozmaitych rozrywek i sportów osobom nie bardzo uśmiecha się myśl o obowiązku obliczania rozchodów i zestawiania ich z dochodami, dlatego nie wykonują one tej czynności wcale i dlatego u nas w bardzo wielu domach żyje się, jak powiadają, „nad stan“, pensja męża nie wystarcza na utrzymanie rodziny, narzekania są coraz częstsze, niezadowolenie coraz kwaśniejsze.

Lecz kto winien, iż gospodarstwo domowe pań naszych nie oblicza dochodu z wydatkami? Przedewszystkiem winne te domy, które nie wychowały córek na oszczędne i zapobiegliwe gospodynie, winne te matki, które nie nauczyły obliczać groszy codziennie wydawanych, winne te szkoły, które nie wyrównywały braków wychowania u młodzieży, pod jej kierunek oddanej.

Sądzi bardzo wiele matek, iż gospodarstwa domowego mają się uczyć tylko te panny, które będą miały kiedyś dwór, bydło, ogród, sad, pole i t. p. A te córeczki, które wychowują się po miastach i po wyjściu za mąż znów będą w miastach mieszkały, te nie potrzebują wcale uczyć się gospodarstwa, bo jeśli tylko będzie grosz, wszystko za niego gotowe dostaną, jeśli grosza będzie mało, to i tak nic nie zaradzą, gdy drożyzna będzie coraz większa.

Na takich błędach oparte rozumowanie doprowadza w istocie do tego, iż dziś mężczyźni boją się żon, wiedzą bowiem dobrze, iż stają się one tylko powodem pomnażania wydatków, a do współdźwigania obowiązków nie mają ani poczucia, ani zamiłowania.

Już pewien żartowniś ujął w czterowiersz to samo zdanie często powtarzane, że kobieta to:

„Dodawanie wydatków
„Odejmowanie z pugilaresu
„Mnożenie kłopotów
„Dzielenie złych humorów.

A chociaż nie o wszystkich da się to samo powiedzieć, jednak przyznać trzeba, iż do wielu gospodyń trafnie wiersz ów może być zastosowany.

Ileż to razy zdarza się tak, iż gdy pani dom prowadzi na wielką skalę, przyjęcia urządza wesołe, strojami zwraca uwagę, mąż bywa co dzień chmurniejszy, co dzień mizerniejszy, a ciężar trosk go przytłaczających staje się co dzień większy.

Zapewne są i odmienne role w tragedjach życia. Są i tacy mężowie, którzy lekkomyślnie trwonią majątek żon, narażają rodziny swe na nędzę, zwalają cały trud pracy utrzymania domu na ramiona żon swoich, lecz o tem kiedyś w osobnej gawędzie pomówimy. Dziś o obowiązkach i powinnościach pań, o tem, czem one mogą być w domowem życiu i jak wiele omyłek czynią, gdy powinności swych nie znają.

Jadwiga S.

ZE ŚWIATA.

Napaść na Cyganiewicza. Jak donoszą z Karlsbadu, w czasie zapasów, które się przed paru dniami toczyły w goszczącym tam cyrku Lipota, przyszło między dwoma zapaśnikami: Zbyszkiem-Cyganiewiczem, a Georgiem Oettingerem, do gorszącej sceny. Kiedy mianowicie po kilkunastominutowej zaciętej walce udało się Cyganiewiczowi swego przeciwnika pokonać, Oettinger chwycił niespodziewającego się napadu Cyganiewicza i rzucił go poza obręb areny, między publiczność. Powstało straszne zamięszanie, zwłaszcza, gdy się przekonano, że Cyganiewicz doznał poważnych uszkodzeń. Publiczność była w najwyższym stopniu oburzona na brutalnego Oettingera. Math został oczywiście rozstrzygnięty na korzyść Cyganiewicza.

* * *

Ostatni list. Przed kilku dniami stracony został w Debreczynie szeregowiec Trystan Krisztai za zamordowanie swego zwierzchnika w koszarach. List jego do matki, pisany ostatniej nocy przed egzekucją, podają pisma wiedeńskie.

„Ukochana dobra mateczko i drogie rodzeństwo. W debreczyńskich koszarach jest cela, strzeżona przez żołnierzy i bagnety. Siedzę w tej celi. Jutro mają mnie powiesić. Kat — oby go licho porwało — był tu dziś wieczorem, aby mi donieść, że jutro będę stracony. Po za tem jest mi dobrze, obchodzą się ze mną łaskawie. Dziś dali mi kurę pieczoną, ale nie taką jak ta, którą mi kochana matka przysłała na Boże Narodzenie przed trzema laty. Serce mi się kraje, że nie mogę widzieć ciebie, matko i rodzeństwa. Nie rozumiem, co z tego przyjdzie królowi, że mnie powieszą. Będzie miał o jednego żołnierza, a moja biedna matka o jedno dziecko mniej. — Żegnam cię zatem, mateczko droga, a nie zapomniej powiedzieć Mihiam Veszkje, że nawet pod szubienicą myślałem o niej i o biednym robaczku, który nie będzie już miał ojca. Zrobiłem wiele złego, ale trudno, mam naturę gwałtowną. Nie potępiaj mnie za to, mateczko i przebacz. Przed chwilą był tu znowu kat. Naprzód strach mnie chwycił, ale on mówił do mnie tak pięknie, że już go się nie boję. Prosiłem, aby jutro obszedł się ze mną po ludzku i nie męczył mnie długo. Obiecał i powiedział, że teraz musi iść do teatru. Kładę się spać i zasnę po raz ostatni. Zdaje mi się, że już słyszę głos bębna. Dłużej pisać nie będę, bo jestem bardzo nieszczęśliwy. Żegnaj mi, droga matko. Pozostaję 8-ma wieczór twoim nieszczęsnym synem Trajanem.“

* * *

Statystyka studentów w Warszawie za r. 1903/4. Uniwersytet warszawski: Słuchaczy zwyczajnych było 1574 (katolików 1039, prawosławnych 252, żydów 209, ewangelików 63, ormianin 1). Z tych uczęszczało na wydział historyczno-filozoficzny 76, przyrodniczy 158, — matematyczny 174, prawniczy 605, farmaceutyczny 101, medyczny 460. Wolnych słuchaczów było 21. Politechnika liczyła 982 studentów, w tem Polaków 648 (katolików 607, ewangelików 41). Z tego uczęszczało na mechanikę 276, na budownictwo 141, na chemię 157, górnictwo 33. Instytut weterynaryjny posiadał 191 słuchaczów, w tem Polaków 49.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Katarzyny panny męczennicki; w sobotę Sylwestra opata wyznawcy i Piotra biskupa męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 10, zachód przypada o godz. 3 minut 44, długość dnia godzin 8 minut 34.

Z dnia na dzień.

Fakt, że nowy francuski minister wojny jest z zawodu ajentem giełdowym, wywołał w prasie francuskiej szereg komentarzy humorystycznych, mniej lub więcej udatnych. W zjadliwym tonie jednak nie bez humoru porusza także tę sprawę *Figaro* w formie następującego djalogu listowego:

Pitou, kapral 43 p. p. w Amiens — do ministra wojny:

„Mam zaszczyt prosić o zarządzenie mego przeniesienia do 267 p. p., stojącego w mojem miejscu rodzinnem“.

Minister wojny — do komendanta 43 p. p.

„Racz pułkowniku ukarać kaprala Pitou ośmiodniowym aresztem, gdyż ten bez zachowania zwykłej drogi służbowej, pisemnie zwrócił się wprost do mnie“.

Eug. Pitou, kapral w Amiens — do pana Berteaux w ministerstwie wojny:

„Szanowny Panie! Mam dla pana polecenie, abyś zechciał na jutrzejszej giełdzie sprzedać w mojem imieniu trzyprocentową rentę serbską. Z poważaniem *Eug. Pitou*“.

Berteaux, ajent giełdowy, chwilowo zajęty w ministerstwie wojny — do pana Eug. Pitou, kaprala:

„Wielce szanowny Panie i klijencie! Stosownie do pańskiej instrukcji sprzedałem na dzisiejszej giełdzie w pańskiem imieniu trzyprocentową serbską rentę. Pozostając i na przyszłość zawsze do dyspozycji Szanownego Pana, kreślę się z zapewnieniem mojego wielkiego poważania. Sługa *Berteaux*“.

Nie zła satyra!

Z KRAJU.

Wybory do Rady państwa z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędą się w dniu dzisiejszym. Kandydatem do mandatu opróżnionego przez śmierć J. Piepesa-Poratyńskiego, ustanowiono prezydenta miasta dra Małachowskiego, on też będzie wybrany. Kołu polskiemu, obfitującemu aż zanadto w polityków bladych, przybędzie jeszcze jeden z najbledszych.

KRAKÓW 25 listopada.

Zapiski osobiste. Pan namiestnik hr. Potocki bawi w Krzeszowicach.

Komendant korpusu jen. Horsetzky powrócił do Krakowa.

Adwent. Dziś św. Katarzyny, po którym to dniu najbliższa niedziela rozpoczyna adwent, w ciągu którego po kościołach odprawiane bywają wczesnym rankiem Msze św. Roratne śpiewane o Jutrzence, w każdą niedzielę i w święto Niepokalanego Poczęcia z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W kościele OO. Augustjanów w niedzielę odpust św. Katarzyny.

Pogoda w ciągu bieżącego tygodnia była bardzo zmienna. Po znacznym mrozie, który dochodził do 10 stopni R. były jeszcze małe przymrozki z nader piękną pogodą — aż wreszcie temperatura ociepliła się do 6 stopni ciepła, a dziś w nocy padał gęsty deszcz.

Wydział Wielki Kasy Oszczędności m. Krakowa, odbył wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem I-go wiceprezydenta m. p. Chylińskiego i uchwalił udzielić gminie miasta Krakowa pożyczkę w kwocie 4,100,000 koron.

Przedwczoraj delegat Związku Kas Oszczędności p. Zygmunt Szulakiewicz ukończył lustrację m. Kasy Oszczędności. — Sprawozdanie z czynności swojej złoży p. Szulakiewicz Wydziałowi Związku — celem rozpatrzenia.

Rocznica listopadowa. Program uroczystości ku uczczeniu 74 rocznicy powstania listopadowego, która święcona będzie w sali krakowskiego „Sokoła“ w niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 7 wieczorem, jest następujący: odczyt prof. dra Stanisława Kozłowskiego, śpiew panny Zofji Pilarskiej, deklamacja p. Gabryeli Morskiej-Popławskiej, śpiew p. Jana Zięby, produkcje chóru „Lutni“ pod osobistym kierunkiem dyrektora p. Adolfa Steibelta, a przy współudziale prof. Michała Świerzyńskiego. Podczas produkcji tych wykona partje solowe p. Antoni Isakowicz. Całości dopełni koncert orkiestry sokolej.

Piękny i obfity program, oraz wzniosły cel uroczystości: uczczenie jednego z najbardziej bohaterskich ustępów stuletnich naszych walk o niepodległość — zgromadzi niewątpliwie liczne zastępy patrjotycznej publiczności.

Bilety wstępu sprzedaje handel pp. Zajączka i Lankosza (linja A-B.)

Wieczór Mickiewiczowski. Dnia 5 grudnia odbędzie się w Krakowie staraniem „Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza“ uroczysty „Wieczór Mickiewiczowski“ z łaskawym współudziałem najwybitniejszych sił artystycznych polskich. Dochód przeznaczony częścią na sprowadzenie zwłok Słowackiego, częścią na sanatorjum dla piersiowo chorych w Zakopanem, a częścią na Czytelnię akademicką.

Bilety nabywać można codziennie od 11 — 1 rano i od 6 — 8 wieczorem w lokalu Czytelni (ul. Sławkowska l. 12).

Panna Ordonówna otrzymała od autora dramatu „W małym domku“ list następujący:

Łaskawa Pani! Nie wiem, jak wyrazić Pani wdzięczność za Jej niezrównaną i wprost klasyczną „Marję“! Jestem przekonany, że drugiej takiej Maryni nie ma na żadnej polskiej scenie. Nigdy nie zapomnę, że Pani zawdzięczam powodzenie sztuki, która z wszystkich mych rzeczy pozostanie mi zawsze najmilszą.

Proszę przyjąć szczere, gorące dzięki i wyrazy prawdziwej czci dla Pani talentu

Tadeusz Rittner.

Bandrowski Aleksander, którego koncert miał odbyć się dzisiaj, odłożył wskutek niedyspozycji występ swój na dzień 9-go grudnia. — Z Tow. muzycznego komunikują nam, iż bilety, zakupione na koncert, pozostają nadal w swej ważności.

Z Tow. muzycznego. W najbliższym koncercie

Tow. muzycznego, który odbędzie się 2 grudnia, wystąpi znakomita śpiewaczka p. Marja von Niessen-Stone, która odśpiewa cykl pieśni Masseneta, Griega, Brahmsa, R. Straussa i t. d. W koncercie tym weźmie udział pianistka p. Janina Łada.

Bilety sprzedaje już kancelarja Tow. muz. codziennie od 12 do 1 w południe i od 5 wieczorem.

Z teatru ludowego komunikują nam: W sobotę 26 b. m. odegraną zostanie sztuka Andrzeja Marka p. t. „Pieśniarze“. W przedstawieniu biorą udział panie: Sznage, Dulębianka, Stradjotowa, oraz panowie: Stradjot, Zwidlicz, Węgrzyn, Czermański, Konarski i inni. Główną rolę Joela odtworzy p. Lipczyński. Bilety na sobotnie przedstawienie są już od dziś do nabycia w handlu p. W. Fenza.

„Chór akademicki“ został zaproszony do Cieszyna — gdzie w niedzielę weźmie udział w wieczorku artystycznym w „Domu Narodowym“. Chór wykona utwory: Moniuszki, Galla, Bursy i Świeżyńskiego.

Do „salonu Ars“ przybyły w tych dniach nowe utwory pędzla: Wojciecha Weissa, Żelechowskiego, W. Wodzinowskiego, Brylla i Machalskiego.

W oddziale kolarskim „Sokoła“ odbędzie się wieczornica zamknięcia sezonu w sobotę o g. 9-tej wieczorem w górnej sali „Sokoła“. Podczas wieczornicy rozdane będą nagrody turystyczne. Kapitan oddziału zwraca się do członków, aby o ile możności zechcieli zebrać się w mundurach oddziału i z wszystkiemi odznakami. Przygrywać będzie orkiestra sokola.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Akademicki komitet młodzieży ewang., którego staraniem odbył się wieczorek muzykalno-wokalny w sali Tow. Strzeleckiego dnia 19 b. m. poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim protektorkom i protektorom pp.: pastorowej Gabrysiowej, prof. Jaworskiej, radcy ces. Grossemu i kuratorowi Stokmarowi, za łaskawe zajęcie się sprawami wieczorku, szan. Tow. Strzeleckiemu za odstąpienie sali, wszystkim redakcjom dzienników, za poparcie w prasie, pp. A. Stopczańskiej, W. P. Żarlińskiemu i „Chórowi akad.“ za wykonanie poszczególnych punktów programu, wszystkim dobrodziejom, którzy złożyli naddatki na cel, oraz P. T. Publiczności, która swą obecnością przyczyniła się do uświetnienia wieczorku i zabawy. Za komitet: *Alfons Thoman.*

Prezydjum krakowskiego Tow. technicznego zawiadamia członków T-wa o rozpisaniu przez Namiestnictwo dalmatyńskie konkursu na szkice budynku, mającego pomieścić urzędy i mieszkania fundacji św. Dymitra w Zarze. Termin przedkładania szkiców, wykonanych w skali 1 : 200, upływa dnia 31 grudnia b. r. Nagrody trzy: 1.000, 600 i 400 koron. Program i odnośny plan położenia otrzymać można od Namiestnictwa w Zarze, za przesłaniem przekazem 2 koron.

Sprawa Angelusa. Z toku dochodzeń okazało się, że starszy kom. Balicki zastawiał w zakładzie tylko książeczki oszczędności, wzięte z depozytów policyjnych. Kosztowności znalezione u zastawnika są własnością pani Balickiej, a listy likwidacyjne dra Bobkiewicza. Ostrzeżenie o grożącej rewizji było spowodowane właśnie temi zastawionemi książeczkami.

P. Balicki pozostaje dotąd w ścisłem więzieniu śledczem. Do rewizji w biurze został przyprowadzony z więzienia pieszo pod strażą dwóch dozorców. Takie obostrzenie i tak już ciężkiego losu więźnia, było chyba zbyteczne.

Rewizja sądowa odbyła się dziś o godz. 6-tej rano u j e d n a s t u k o n d u k t o r ó w kolejowych, z rozporządzenia sędziego śledczego dra K i s i e l a.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę 26 b. m. wielką zabawę taneczną „na św. Katarzynę“. Stroje dla pań — spacerowe, dla panów — balowe. Początek o g. 8-ej wieczór. Zaproszenia wydaje sekretarjat Resursy.

W Związku handlowym Kółek rolniczych w Krakowie odbędzie się XVII-te zwyczajne walne zgromadzenie w środę dnia 30-go b. m. o g. 5-ej pop. w sali Rady powiatowej krakowskiej (ul. Pijarska l. 1).

Wystawa ceramiczna w pałacyku hr. Czapskich (Wolska 12) jest bardzo licznie reprezentowana. W niedzielę przesunęło się przez pięknie urządzone salony pałacyku, kilkaset osób z inteligencji krakowskiej, zwłaszcza ze sfer artystyczno-literackich. Wystawa otwarta będzie tylko do d. 10-go grudnia b. r.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że niektórzy zwiedzający użalają się na brak napisów, któreby ułatwiły orjentowanie się na wystawie. Przynajmniej poszczególne działy należałoby oznaczyć odpowiednio.

„Wagi jak złoto“. Przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Błonarowicza, toczyła się we czwartek rozprawa karna przeciw Leibie i Ruchli Molknerom, handlarzom ryb na Placu Nowym o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez używanie fałszywych wag. Molknerowie posługiwali się bardzo staremi wagami. Szala towarowa była połataną różnemi kawałkami blachy, szala ciężarowa w części przez rdzę zjedzona, a obie były niemożliwie brudne. I na tak „trafnych“ wagach ważono koszerne ryby. Aż koniec położył tej manipulacji ajent policyjny p. Jakób Karcz, bo jak się okazało, szala towarowa przeważała 5 do 7 dekagramów na szkodę kupujących. Wagi oddano do sądu, a Molkner tłómaczył się, że wagi jak złoto, a tylko jak wodą nasiąkną, wtedy trzeba je tarować, co Molknerowa robiła zapomocą piasku lub żelaznych blaszek. To też szalka ciężarowa była istnym składem piasku i starego żelaza. Wobec orzeczenia rzeczoznawców, że wagi są bardzo stare, a więc łatwo podpadające zepsuciu — trybunał uwolnił oboje Molknerów, zaznaczając, że główną winę ponosi Magistrat, który pozwala na używanie podobnych rzeczy.

Doroczną wielką loterję gospodarczą urządza krakowskie Koło pań T. S. L. na szkoły polskie na kresach. — Loterja odbędzie się w dniu 11 grudnia b. r. w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Zbieraniem fantów zajęły się panie: Bocheńska, Bogdanikowa, Bogdanikówna, Chylińska, Cybulska, Dumnicka, Gustawska, Gerżabek, Horoszkiewiczowa, Hubaczek, Jaworska, Jentysowa, Klemensiewiczowa, Kolitscherowa, Łobaczewska, Ostrzeszewicz, Owczarkiewicz, Prażmowska, Petelencowa, Poźniakowa St., Radwańska, Rutkowska, Śleczkowska, Studzińska, A. Studzińska, Stopczańska, Siedlecka, Węgrowiczowa, Wiszniewska, Zieleniewska. Ufać należy, że cel loterji znajdzie sympatję i uznanie u naszego społeczeństwa, które pośpieszy z pomocą usiłowaniom komitetu krakowskiego Koła pań T. S. L., którego celem „nieść światło, tam gdzie mrok jeszcze“.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę 27 listopada o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach Lasoty (po cenach zniżonych).

Występy gościnne K. Kamińskiego.

W sobotę 26 listopada: „Bogaty wujaszek“, komedja w 4 aktach C. Karlweisa.

W niedzielę 27 listopada: „Dom otwarty“, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. (W dn. powszednie o godz. 7-mej, w niedziele o godz. 6-tej wieczór).

W piątek dnia 25 listopada: dr Konstanty Z a k r z e w s k i: „O energji“, wykł. II (w auli Szkoły realnej).

W sobotę dnia 26 listopada: dr Wacław T o k a r z: „Dzieje polityczne Polski“ za czasów Stanisława Augusta, wykł. II (Coll. novum, II p. sala nr. 62).

W niedzielę dnia 27 listopada: prof. dr Antoni M a z a n o w s k i: „O Adamie Mickiewiczu“ (w auli Szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Dyrekcja kolei państw. w Stanisławowie ogłasza publiczną licytację na dostawę 28.000 sztuk podkładów dla torów kolejowych, a mianowicie dębowych albo sosnowych lub bukowych.

Bliższych wyjaśnień, jako też formularzy ofertowych, udziela oddział konserwacji i budowy dyrekcji kolei państw. w Stanisławowie.

Otwarcie ofert nastąpi 29 listopada b. r. o godzinie 9-tej przed południem.

Rada państwa.

Wiedeń 24 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister oświaty H a r t e l odpowiedział na interpelację B r e i t e r a w sprawie osiedlenia francuskich zakonów w Galicji. Minister zaznaczył, że nie było przyczyny odmówić kongregacji Jerca Jezusa (Sacre Coeur) pozwolenia na osiedlenie się w Zbylitowskiej Górze (Tarnów), kongregacja ta bowiem od szeregu lat pożyteczną rozwija działalność w Austrji. W sprawie podania innej kongregacji „de la Visitation“ o pozwolenie osiedlenia się w Jaśle, dotąd nie powzięto decyzji. O innych osadach zakonników, ani o masowem osiedleniu się ich w Galicji minister nic nie wie.

Odczytano interpelacje D a s z y ń s k i e g o: 1) w sprawie stabilizacji prowizorycznych dozorców więziennych w Galicji; 2) w spraw.e stosunków awansu urzędników kolejowych w Galicji i Bukowinie; 3) w sprawie udziału starosty w Podgórzu w interesach lichwiarskich; 4) w sprawie degradacji maszynisty Michalika przy dyr. kol. w Czerniowcach.

Nastąpiła dalsza dyskusja nad oświadczeniem dra Koerbera.

Pos. W o l f oświadcza, że prezydent ministrów niczego się bardziej nie boi, jak regularnej pracy parlamentu. „Dr Koerber jest reprezentantem systemu konsekwentnej slawizacji państwa, podobnie jak Thun i Badeni“. Następnie omawiał mówca swe zajście z prezydentem ministrów na pierwszem posiedzeniu, które szenerowcy wyzyskują w celach oszczerczych przeciw niemu.

Mówca sądzi, że prezydent ministrów w sprawie insbruckiej uzna żądania Niemców, w nadziei, że Niemcy zapomną naszych żalów. Uznaje on powagę naukową ministra oświaty Hartla, ubolewa jednakże, że ten w swej ostatniej mowie przeszedł na pole polityki. Tylko polski i czeski minister-rodak czynią co chcą, inni idą na rękę prezydentowi ministrów. Dlatego też minister Hartel jest w mniejszym stopniu odpowiedzialnym za zarządzenia o uniwersytecie w Zagrzebiu, za zajścia insbruckie, oraz za rozporządzenia o słowiańskich paralelkach. Główna wina spada tu na dra Koerbera. Pod wpływem ajentów słowiańskich, do których mówca zalicza także polskiego ministra-rodaka, urzędy centralne są slawizowane, a pieniądze niemieckie idą na cele słowiańskie (?).

Upaństwowienie kolei prywatnych i nieprzyjazne dla Niemców zarządzenia mają pozyskać Czechów. Omawia dalej rekonstrukcję gabinetu i wyraża przypuszczenie, że powołanie br. Bouquy'a, który jest bardzo lubiany przez niemieckich agrarjuszy z Czech, nawet przez najradykalniejszych, ma na celu jedynie stworzenie w Czechach stronnictwa, któreby objęło wszystkich agrarjuszy, aby przy pomocy ich izolować niemieckie stronnictwo i złamać niemiecką obstrukcję w sejmie czeskim. Powołanie ministra Randy jest gwarancją wypełnienia życzeń Czechów, czego już mamy liczne dowody.

Dlatego też Niemcy nie mogą się zadowolnić usunięciem namiestnika Schwarzenaua i przełożenia włoskiego fakultetu w Insbrucku, lecz muszą z całą energją sprzeciwić się, aby czeską obstrukcję zażegnano kosztem Niemców, oraz aby kosztem Niemców utrzymywano wielkopolską agitację.

Zabrał głos pos. L e n a s s i, a po jego przemówieniu dr Koerber.

Wiedeń 24 listopada. W Izbie posłów po drze Koerberze zabrał głos pos. P a l l f y, który cichym głosem złożył zastrzeżenie przeciw antidynastycznym wycieczkom, wygłoszonym w ostatnich czasach w Izbie. Podobne oświadczenie złożył p. L u d w i g s d o r f.

Pos. D a s z y ń s k i w zapytaniu do prezydenta protestuje przeciw podobnemu kuratorjum nad prezydentem, czego regulamin nie dopuszcza. (Przychodzi do wrzawy pomiędzy socjalistami a chrześcijańsko-socjalnymi).

Do podobnego zapytania zabrał głos także pos. V ö l k l, któremu prezydent odebrał głos, gdyż zaczął wygłaszać długą mowę. (Wrzawa w Izbie wzrasta).

Pos. S t e r n b e r g protestuje przeciw temu, jakoby był obraził cesarza. Gdyby tak było istotnie, zasługiwałby na wyrzucenie z Izby. Obowiązkiem każdego obywatela jest jednakże mówić prawdę.

Wśród ogromnej wrzawy w Izbie zamyka prezydent obrady. Wśród wrzawy nie słychać, na kiedy prezydent wyznaczył następne posiedzenie.

Po zamknięciu posiedzenia powstała wrzawa na galerji. Słychać rozmaite wykrzykniki przeciw socjalistom i chrześcijańsko-społecznym. — Wrzawa na galerji trwała kilkanaście minut.

Wiedeń 25 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu dr K o e r b e r, odpowiadając na podniesione w ciągu dyskusji sprawy, protestował przedewszystkiem przeciw twierdzeniu pos. Pernerstorfera, jakoby rząd zawarł jakiś pakt z jedną partją Austrji Niższej. Rząd zawsze szanuje uchwały każdego ciała prawodawczego, o ile te się trzymają swego zakresu działania.

Co do wywodów pos. Wolfa premier nie chce iść dzisiejszymi jego śladami, ani co do polityki, ani co do jego środków politycznych i podnosi tylko, że inaczej w tej Izbie się działo, nim on do niej wszedł.

Pos. Romańczuk, który znowu podniósł skargi imieniem Rusinów, przyznał lojalnie, że pod wielu względami nastało polepszenie.

Minister wyraża przekonanie, że także dalsze, w poważnej i spokojnej formie przedłożone życzenia ruskiego narodu w przyszłości również znajdą posłuch odpowiedni w tej Izbie, jakoteż w Sejmie galicyjskim i naturalnie także u rządu. „Może poseł ten teraz inaczej osądzi, czy ja tak bardzo zbłądziłem, gdy jego stronnictwu doradzałem staranie o przyjazne porozumienie w Sejmie lwowskim?“

Omawiając sprawę paralelek śląskich wskazał minister na onegdajsze wywody ministra Hartla, który obszernie uzasadnił potrzebę nauczycieli ludowych sprowadzanych dotąd na Śląsk z Czech i Galicji. Niech Izba wierzy rządowi, że on w swych decyzjach nie postępuje samowolnie, ale po dokładnem rozważeniu każdej sprawy. Gdy zamierzony kompromis przyjdzie do skutku, rząd chętnie przyjmie jego postanowienia.

W sprawie insbruckiej minister wskazał, że faktycznie wydział prawniczy włoski obecnie nie istnieje. Rząd z góry myślał tylko o krótkiem prowizorjum i nie ma powodu tego fakultetu na nowo powoływać do życia, ponieważ obie strony tego sobie nie życzą. Formalnemu jednak zamknięciu wydziału rząd dlatego się sprzeciwia, ponieważ nie chce, by studenci, którzy nie brali udziału w ekscesach, stracili półrocze. Rząd spodziewa się, że stronnictwa niemieckie przychylą się ostatecznie do tego stanowiska rządu i dlatego prosi ponownie o jak najrychlejsze załatwienie przedłożenia w sprawie założenia samoistnego wydziału włoskiego.

Dr Koerber omówił następnie zamianowanie czeskiego ministra-rodaka i przeszedł do określenia stanowiska rządu. „Co rząd uczynił, stało się tylko celem uchronienia parlamentu. To jest najwyższy jego cel. Uzdrowienie parlamentu będzie uwolnieniem państwa od jego największych trosk, a stronnictw od wszelkich niebezpieczeństw, które im grożą, na wypadek dalszego trwania obstrukcji. Jeżeli jednak Izba pracuje, rząd otrzymuje zgodę ludności na wszystko, co przedsiębierze dla państwa i ludności. (Protesty).

Praca zbliża stronnictwa do siebie. Jest ona konieczną dla załatwienia najważniejszych potrzeb państwowych, by umożliwić postęp i utrzymać parlamentaryzm. Potrzebujemy tego jednakże także w imieniu moralności publicznej. Państwo całe odetchnie, gdy załatwione zostaną w drodze konstytucyjnej najpilniejsze ustawy, jak zapomogowa, o fakultecie włoskim, prowizorjum budżetowe, a także dążności narodowe skorzystają na tej zmianie. Kończę więc panowie słowami: Moi panowie, do pracy! (Żywe oklaski i protesty).

Na tem obrady przerwano.

Wiedeń 25 listopada. (T. wł.) Hr. Vetter zamiarza ogłosić swe ustąpienie z stanowiska prezesa Izby, gdyż, jak się okazało, miał on rację, odradzając stronnictwom urządzanie t. zw. manifestacji lojalności. Hr. Vetter zapowiedział z góry, że przyjdzie do kontrdemonstracji ze strony socjalistów i wszechniemców, i powstanie skandal, któremu nie można będzie zapobiedz.

Przepowiednie Vettera spełniły się w istocie, na wczorajszem posiedzeniu przyszło rzeczywiście do skandali. Ludzie, jakoby w gorączce skakali do siebie, wygrażali sobie pięściami, a na galerji socjaliści, zgromadzeni w liczbie 300, wrzeszczeli i hałasowali blisko kwadrans. Cała sala, jakkolwiek było już po posiedzeniu, rozbrzmiewała straszliwymi krzykami.

Gdyby rzeczywiście hr. Vetter ustąpił, rząd znalazłby się w jaknajwiększym kłopocie. Nie ma bowiem obecnie w całej Izbie człowieka, na którego zgodziłby się chciały wszystkie stronnictwa.

Wiedeń 25 listopada. (Tel. wł.) Następne posiedzenie Izby odbędzie się dopiero we wtorek, aby stronnictwa i rząd miały czas do pertraktacji.

Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek.

Dziś odbędzie się konferencja posłów polskich do komisji traktatowej, z dr. Koerberem, o postulatach galicyjskich wobec traktatu handlowego.

Sytuacja.

Wiedeń 25 listopada. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki poranne stwierdzają zgodnie, że w sytuacji nastąpiło pewne polepszenie z powodu wczorajszej mowy dra Koerbera o stosunku rządu do Niemców. Niemcy zachowują się obecnie spokojnie, niepokojącem jednak jest postępowanie Czechów, gdyż do tej pory żaden z mówców czeskich nie zabierał jeszcze głosu. — Sam Koerber w wczorajszej mowie stwierdził ich milczenie i uznał to za objaw niepokojący. Zachodzi zatem pytanie, czy zezwolą oni na załatwienie prowizorjum budżetowego.

Wiedeń 25 listopada. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że jeśli Izba zacznie normalnie pracować, dr Koerber odda tekę sprawiedliwości jednemu z wyższych urzędników sądowych austrjackich.

Z klubu czeskiego.

Wiedeń 25 listopada. Klub młodoczeski na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu zajmował się akcją zapowiedzianą przez pos. Palffy'ego. W dłuższej dyskusji potępiono obecnie stosowany w parlamencie ton przemów. Klub jednak nie przyłączył się do akcji, ponieważ prezydent Izby zaraz tego samego dnia i na następnem posiedzeniu udzielił nagany z powodu wygłoszonych mów i ponieważ klub nie chciał stwarzać niebezpiecznego precedensu.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Zdemoralizowana załoga.

Londyn 24 listopada. *Standard* donosi z Tokio: Z Portu Artura przybywają liczni dezerterzy rosyjscy do obozów japońskich. Opowiadają oni o strasznej demoralizacji wśród żołnierzy, która się szerzy wśród załogi Portu Artura.

Zapowiedź bitwy.

Londyn 24 listopada. *Standard* donosi z Tokio: Dzienniki japońskie donoszą zgodnie z różnych stron Mandżurji, że **zbliża się bitwa**, która będzie prawdopodobnie stoczoną między rzekami Sza i Hun.

Okręt schwytany.

Londyn 24 listopada. *Daily Chronicle* donosi z Szanghaju pod datą wczorajszą: Angielski parowiec „Hunsow“, wiozący ładunek złożony z 30.000 pakietów z konserwami mięsnemi, który płynął z Szanghaju do Portu Artura, wpadł d. 23 b. m. w ręce Japończyków. Ładunek był własnością Towarzystwa koleji rosyjsko-chińskiej. Wartość ładunku podają na 260.000 taelów.

Obawa o los okrętu.

Londyn 24 listopada. Lloyd otrzymał depeszę, iż zachodzi obawa o los angielskiego parowca „Inverness“, który d. 16 b. m. z ładunkiem żywności i materjałem okrętowym odjechał do Korei. Mógł on albo wpaść w ręce Rosjan, albo zatonąć, z powodu niebezpiecznego sposobu naładowania.

Flota rosyjska.

Londyn 24 listopada. *Daily Telegraph* donosi z Port Said pod datą 23 b. m.: Rosyjskie okręta będą stały na kotwicy odosobnione od innych okrętów, otoczone przez łodzie patrolujące. Jak słychać, flocie rosyjskiej będzie wolno zabrać wodę i mięso; o węglu sprawozdawca nic nie wspomina.

Część angielskiej eskadry morza Śródziemnego znajduje się tak blisko, że angielski okręt stojący koło Port Said, porozumiewa się z nią za pomocą telegrafu bez drutu.

Słychać, że w Port Said czynni są japońscy ajenci. Niepotwierdzone wiadomości opiewają, że przed Adenem znajduje się japoński krążownik.

Port Said 24 listopada. Przybyła tu eskadra floty bałtyckiej. Zarządzono wszystko, celem uniknięcia wypadku przy przejeździe przez kanał.

Depesze nocne.

Port Artura.

Londyn 25 listopada. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi, że w ręce japońskie wpadł pewien żołnierz rosyjski z Portu Artura, który twierdzi, że garnizon liczy obecnie tylko 8.000 żołnierzy, z czego zaledwie czwarta część, t. j. 2000 posiada ciepłą odzież zimową, a reszta musi walczyć w mundurach letnich lub strojach chińskich. Wielu żołnierzy choruje na ciężkie zapalenie oczu.

W dniach od 26-go października do 12 b. m. zginęło wielu ludzi podczas szturmów, oraz zmarło na dysenterję. Miasto chińskie zupełnie zniszczone, część nowego miasta spalona, doki nie istnieją już, a okręty uszkodzone wzdłuż pokładu oraz pod linją wodną.

Londyn 25 listopada. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że Japończycy pod Portem Artura zaprzestali ochotnie szturmów i całą swą czynność skierowali na kopanie przejść podziemnych. Są oni przekonani, że położenie w twierdzy jest jak najgorsze i że przy najbliższym szturmie Rosjanie nie będą już mogli bronić się skutecznie, gdyż brak im do tego i sił fizycznych i amunicji.

Co się tyczy depeszy Stössla do cara, którą wysłał 16-go b. m. na torpedowcu, Japończycy twierdzą, że zawierała ona bardzo ważne szczegóły, prawdopodobnie prośbę, aby car rozstrzygnął, czy twierdza ma się dalej jeszcze bronić, czy też kapitulować.

Zapowiedzi bitwy.

Petersburg 25 listopada. (Tel. wł.). Wiadomości z Mukdenu donoszą, że dnia 22 b. m. **Japończycy rozpoczęli marsz flankowy ku lewemu skrzydłu rosyjskiemu** celem obejścia tegoż. — Chińczycy twierdzą, że liczne oddziały japońskie posuwają się **także na Wschód** i prowadzą z sobą wielki tabor.

Skutkiem tych ruchów wojsk japońskich, ludność chińska ucieka z okolicznych wsi bojąc się nadchodzącej bitwy.

Mukden 25 listopada. (Reuter). W ostatnich dwóch dniach nie było walki działowej. — Powszechnie sądzą, że jeśli Japończycy nie przystąpią do ataku, jenerał **Kuropatkin rozpocznie ofenzywę.**

III-cia eskadra rosyjska.

Petersburg 25 listopada. (Tel. wł.) *Now. Wrem.* domaga się, aby rząd zmobilizował III-cią eskadrę wojenną i wysłał ją na daleki Wschód. Flota bowiem bałtycka po przypłynięciu do Azji wschodniej nawet w razie zwycięstwa nie osiągnie znacznych korzyści, gdyż jej postawa operacyjna: Władywostok, leży zbyt daleko od linji działań wojennych.

Zadaniem III-ej eskadry byłoby zająć wszystkie porty koreańskie i tym sposobem przeciąć komunikacje między terenem wojny a Japonją.

TELEGRAMY.

Z Izby francuskiej.

Paryż 25 listopada. (Aj. Havasa.) W Izbie deputowanych dep. Binder interpeluje z powodu pogłoski o zamierzonej dymisji ministra skarbu Rouvier'a.

Combes stanowczo przeczy tej pogłosce. Interpelację odroczono.

Dalej zgłosili interpelacje dep. Ribot i Millerand w sprawie okólnika Combesa do prefektów w sprawie zasięgania informacyj o urzędnikach, poczem Izba przeszła do dyskusji nad etatem wyznań.

Dep. Allard (socjalista) żąda skreślenia tego budżetu na znak wypowiedzenia wojny Papieżowi.

Combes oświadcza na zapytanie, że gdyby Izba uchwaliła skreślenie budżetu wyznań, uchwałę tę uważanoby za zgodzenie się na przedłożony projekt o rozdział Kościoła i państwa oraz że Izba nie będzie żądała od senatu przywrócenia tego budżetu.

Następnie Izba odrzuciła poprawkę Allarda 325 gł. przeciw 235, poczem przyjęła wszystkie rozdziały budżetu wyznań.

Masoni we Francji.

Paryż 25 listopada. Wskutek ostatnich zajść wielu wolnomularzy zgłosiło swe wystąpienie z loży „Grand Orient“. Jeneralny sekretarz loży Vadecard podał się do dymisji.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 24-go listopada. (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·60, Renta majowa 100.05, Węg. renta koronowa 98·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 674·25, Akcje węg. 794·—, Akcje Anglobanku 285·—, Akcje Unionbanku 557·—, Akcje Länderbanku 451·50, Akcje koleji państw. 648·25, Lombardy 87·50, Akcje fabryki broni 543·—, Akcje tytoniowe 337·—, Akcje Alpiny 491·—, Losy tureckie 135·50, Ruble 254·—.

Usposobienie: Przy rezerwowanym obrocie dość silne łącznie z Berlinem.

Cukier (spok.) 33·15—30 — spirytus (spok.) 49·60—50, nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

Gdyby **zdobyto Port Artura**! nie wywołałoby to tak wielkiego wrażenia, jak najnowszy Böhnela katalog uniwersalny wszystkich gatunków zegarków i przedmiotów złotych i srebrnych. Zegarmistrz Maks. Böhnel w Wiedniu (IV Margarethenstr. 38), który należy do największych firm w Austro-Węg. Monarchji, wysyła na żądanie każdemu swój najnowszy katalog, opatrzony 1500 rycinami — darmo i opłatnie i nikt nie powinien opuścić sposobności nabycia tak taniego i doskonałego cennika. Böhnel zwrócił na siebie uwagę na międzynarodowej wystawie w Paryżu w r. 1904, gdzie wyroby jego odznaczone zostały najwyższą nagrodą „Grand prix“ i wielkim złotym medalem.

C. k. austryackie koleje państwowe.

YCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
.58 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
ęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do ic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
wołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła o Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Ja- ı do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego ; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tar- do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczy- o Odessy i Kijowa.

.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
wołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez ów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemy- hyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja. Ławo- Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; do Janowa, w Krasnem lów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa.

.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: waryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; bówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do , Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do aborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Sta- owa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje z Krakowa do Zakopanego prost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
dwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego a, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem odów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
oby i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwa- Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
owa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, eszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa iatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyro- e Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
alą transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: awinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; owym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; owym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Prze- a, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
kan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisła- a; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele em do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
odwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstan- Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i owa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, ą do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i ez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Prze- myślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Ska- wie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego rsują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgorza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima Wiednia i Wrocławia.

10·05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1065 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.00 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, 6, św. Jana (Hotel Saski)
wyszedł obrazek kolorowy (26/20 centm.), przedstawiający:

LITANIJĄ LORETANSKĄ
w obrazkach.

Pomysł wogóle trafny i nowy uzmysłowienia tyle upowszechnionej litanii o Najśw. Pannie, do odmawiania której kościół przywiązał odpusty, a wykonanie wypadło bardzo szczęśliwie. Symbole cnót Najśw. Panny, w porządku inwokacyi w litanii, u spodu których widnieją podpisy, połączone są ornamentyką szlachetną i stylową. W środku w otoczeniu tych obrazków widnieje większy obrazek N. P. M. Częstochowskiej w najwierniejszej kopii, z podpisem: „Królowo Polski módl się za nami", z miniaturowym Orzełkiem i „Pogonią" u spodu ramki obrazu".

Cena egz. 70 halerzy; na przesyłkę należy dodać 15 hal. Kto zamawia 10 obrazków, otrzymuje 2 obrazki bezpłatnie, a za porto wszystkich płaci tylko 45 hal.



Tanie czeskie PIERZE!
5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, K. 18, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta — Benedict Sachsel, Lobes 284, p. Pilsen, Czechy. 3314

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe wina dostać do Mszy św., niech się zgłosi do ks. Kraweca Petra w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46 h. — 86 h., tokaj (samorodne) 1 l. od K. 1.80 do K. 4 Schiler 1 l. od 46 h. do 8 K. — Hurtownie i częściowo. — Potwierdzamy: Ks. J. Kwiatkiewicz i Ks. Ant. Łętkowski z Krościenka.
3156 8 11

Ryby morskie

w wszelkich gatunkach od najtańszych do najprzedniejszych, w wyłącznie do tego celu zbudowanym pawilonie

na Małym Rynku
w Krakowie

3 razy tygodniowo bezpośrednie transporta z nad morza, a zatem towar ciągle świeży i pewny.

Tamże **żywe ryby rzeczne**, które można oglądać w aquarium w pawilonie jakoto: pstrągi, karpie, szczupaki itd. oraz **ryby rzeczne bite** poleca po najniższych cenach.

L. SZUL.

Dla odsprzedających na prowincyi znaczny rabat. 2339 o 10

Na św. Mikołaja
sławne z dobroci
PIERNIKI
poleca 3517
Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego
Kraków, ul. Bracka 7.
Telefon Nr. 498.

ZAŁOŻONY W R. 1858
Zakład Zegarmistrzowski
A. Sulikowskiego
Kraków, ul. Grodzka L. 1,
POLECA
wielką kolekcyę najnowszych **zegarów pendułowych** stylowych wyborowych po przystępnych cenach. — **Główny skład zegarków „Omega".** 3418

Ignacy Borger
właściciel winnic w Sarospatak
koło Tokaju
poleca swoje **naturalne WINA stołowe** — Zieleniak, Szamorodner i Tokajskie. 3521 2 25

Już nadeszły 3536 1 0

ZABAWKI

do Handlu
STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Kraków, Grodzka, 2.

Biuro „Ligi Pomocy przemysłowej"
zwraca uwagę, że **bibułki cygaretowe „Przyszłość"** (bibułka cienka) **„Nadzieja"** (bibułki i tutki niegasnące), zaopatrzone marką ochronną **„Liga Pomocy przemysłowej"** są wyrobem prawdziwie galicyjskim przedniej jakości.
Adres dla zleceń:
Zjednoczone galicyjskie fabryki tutek cygaretowych we Lwowie ul. Trzeciego Maja L. 2. 3229

Na mocy Najwyższ. polecenia Jego ces. i król. Apost. Mości.

XXXVI. C. K. LOTERYA PAŃSTWOWA
na cywilne dobroczynne cele tej połowy Państwa.

Niniejsza **LOTERYA PIENIĘŻNA**, jedyna w Austryi prawnie dozwolona, zawiera **18.435 wygranych** w gotówce, ogólnej wartości **512.980 koron.**

Główna wygrana wynosi: **200.000 Koron** gotówki.
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15 grudnia 1904. — Cena losu 4 kor.

Losy są do nabycia: W Oddziale Loteryi państwowej Wiedeń III., Vordere Zollamtstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w Urzędach podatkowych, pocztowych i kolejowych, w kantorach wymiany etc. Listy ciągnień dla nabywców za darmo. — Losy będą wysyłane wolne od opłaty pocztowej. 3360 6 10

Z c. k. Dyrekcyi wypłat Loteryjnych. Oddział Loteryi państw.

Cukrownia i Rafinerya
w Przeworsku 3270 1 10

rozpoczęła już tegoroczną kampanią, a powiększywszy znacznie produkcyę i wprowadziwszy wyrób kostek krystalicznych, jest w stanie zaopatrzyć rynek w cukier rafinowany wyborowej jakości we wszelkich gatunkach.

Miód pszczelny świeży (lipcowy tegoroczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg., z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce**
3213 2 0

Obrazy olejne i rodzajowe
po cenach bardzo niskich.
własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1864
E. LEICHTA w Krakowie
ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej.
3206 3 0

Utrzymanie zdrowo ŻOŁĄDKA

spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego Dra Rose.** Tenże sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, że do pielęgnacyi właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.



Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

Skład główny: Apteka
B. FRAGNER'A c. k. Dostawcy Dworu
„pod czarnym orłem" PRAGA, Mała Strona 203, róg ulicy Neruda. 2789 7 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Za nadesłaniem kor. 2·56 wielka flaszka, — za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, do wszystkich stacyj monarchii austro-węgier. franco.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. aptekach.

Już wyszedł

Wykaz wolnych posad
rządowych, publicznych i prywatnych.

Wykaz realności
i majątków ziemskich celem sprzedaży lub dzierżawy. 3533

Wykaz wolnych mieszkań
i lokali do wynajęcia.
Wszystkie powyższe wykazy kosztują 20 ct., kkwartalnie 1 złr. 50 ct.
Informator Kraków Szpitalna 34.

Nauczycielka
starsza osoba, za utrzymanie podejmie się opieki nad dziećmi oraz pomocy w naukach szkolnych i muzyce. Wiadomość w Adm. „Gł Narodu". 3324 2 8

Prywatny oficyalista
otrzyma zaraz miejsce, jeżeli wskaże, gdzie dostać można zaraz **sosienek** na boże drzewka przy stacyi kolei. — „R. S. 99" poste rest. Kraków. 3530

W pobliżu głównej poczty
szukam dobrych, smacznych i na świeżem maśle sporządzonych obiadów, dla dwóch osób. Adres: M. M. poste rest. Kraków. 3510 3 3

Wdowa po urzędniku
z powodu nieszczęśliwych wypadków rodzinnych pozostaje bez dachu i najniezbędniejszych środków do życia, błaga tą drogą litościwe serca o jakąkolwiek pomoc. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu N.". 2853 3 0

Stała i trwała egzystencya.
Na Tarnów, Rzeszów, Jasło, Nowy Sącz i Wadowice, są **do oddania Filie** rentownego przedsiębiorstwa. Wymagane **uczciwość** i inteligencya. Zajęcie biurowe. — Gotówka potrzebna od 300 złr. do 400 złr.
„Informator" Kraków, ulica Szpitalna L. 34. 3534 2 2

Zakład sprzedaży
ma do sprzedania:
Kilka garniturów machoniowych, Stoły i stoliki machon., Sekretarz inkrust.. z bronzami i skrytkami, Sekretarze, Szafa wspaniała orzech. bogato rzeźbiona, Kanapa-łóżko i Biuro palisandrowe, Łóżko palisandrowe. Łóżko machoniowe, Stoliki złocone, Zegar szafkowy duży, rozmaite meble machoniowe, oraz rzeczy zwyklejsze, Porcelana i Garderoba. 3191
Leopoldyna Machowska.
Kraków, ulica Szewska Nr. 5, I piętro

Osoby szczupłe
i wątłe, oraz dzieci po krótkiem użyciu
„Kopolo" (marka ochronna)
dostałą znakomicie pełną postać
Damy biust znakomicie wypełniony.
W puszkach
po kor. 1·80 3·60 6
na 6 14 30 dni
Skutek pewny. Wiele podziękowań. Do nabycia w aptekach i drogueryach.
W Krakowie w drogueryi Zopotha i Spółki.
En gros Fr. Vitek & Comp., Praga, Wassergasse Nr. 31. 1087

Potrzebny ekonom
kawaler, energiczny, znający się dobrze na gospodarstwie, od 1 stycznia 1905. Zgłoszenia: Dwór Gebułtów p. Zielonki.
3526 2 3

Dom murowany
w Zakrzówku przy Krakowie, o 9 ubikacyach, z ogródkiem, 15 minut od rynku, do sprzedania. Cena 3.000 złr. Wiadomość: ul. Sobieskiego 5, między godz. 2-4, u właściciela domu. 3427 6 6

Nr. inser...

Hala licytacyjn[a]
c. k. Sądu powiatowego cywi[lnego]
W KRAKOWIE
ulica św. Jana L.
W sobotę d. 26 listop[ada] 1904 roku o godzinie 9 i w dniach następnych ... sprzedane:

Dywany duże, paka z rzemieni..., siodłami, pałasze, torby podwójn..., owies i siano, przykrycia na ..., derki na konie, zegarek niklowy, ...garek srebrny, laski, bluzki. ..., płaszcze, czapki wojskowe, rewol..., spodnie, obuwie, koszule, kale..., chustki do nosa, skarpetki, kaft... wełniane, kołnierze wojskowe, ... dragońskie, ładownica, para ręk...czek, różańce do modlenia, ma... introligatorskie, biurko, szafka ...na, książki, leksykon Meiera, ... stolik, otomanka, lustro, lampy, ...tarze, fortepian, obrazy, zegar, kre... i bilard.

Kraków, dnia 23 listopada 1904 r.

Bliższe szczegóły na tablic[y] w hali umieszczonych.

EKONOM
kawaler, poszukuje posady od Now[ego] Roku za małem wynagrodzeniem. ...szar dworski Giebułtów, ost. po[czta] Zielonki, F. G. 3589

Sklep do sprzedania
blisko Nowego Sącza, kopalnia i ...nerya nafty w miejscu. Kapitał pot[rze]bny około 400 złr.
Wiadomość poda Zofia Dylska, N[owy] Sącz, Załubińcze. 3586

KAWALER
zdolny rzemieślnik, trzeźwy i pr...wity, posiadający 5.000 kor. mająt[ku] z powodu braku znajomości poszuk[uje]
towarzyszki życia,
w wieku od 18 do 30 lat, panny [lub] wdowy, któraby miała jakąkolw[iek] posiadłość lub trochę gotówki. Re...ktantki z dobrej rodziny, zechcą ...żyć swe oferty w Adm. Głosu Nar[odu] pod „St. 333". Rzecz traktowana ser[io], na anonimy nie odpowie. 3536 1

„ARS"
SALON SPRZEDAŻY RZEŹB i OBRAZ[ÓW]
otwarty **w dnie powszednie** od 10—12 z rana i od 2—4 po połudn.
Bracka 1, pierwsze piętro.
3485 2 6

Porębski & Zimler
w Krakowie, Rynek gł. L. 8,
MAGAZYN
towarów drobiazgowych
i przyborów do krawieczyzny
polecają 3328
Nowości
w tych działach
na sezon jesienny i zimowy.

Izba handlowa i przemysłow[a]
W KRAKOWIE.
L. 5709.

Ogłoszenie licytacyi.

Izba handlowa i przemysłow[a] w Krakowie rozpisuje na **6-g[o] grudnia** 1904 r. godzina 1[2] w południe rozprawę ofertow[ą] celem oddania w przedsiębiorstw[o] **robót stolarskich, ślusarskich pokostniczych i szklarskich** przy budowie nowego gmachu Izby wedle warunków ogólnych i szczegółowych oraz planów złożonych w Izbie.

Warunki oraz plany i formularze są do przejrzenia w Izbie, począwszy od 24 bm. codzienni[e] od godziny 9—2. 3519 2 3

Kraków, d. 21 listopada 1904.

LEKCYE STENOGRAFI[I]
w godzinach popołudniowych, 30 ct. godzina. Wiadomość w Administracy[i] „Głosu Narodu". 3155

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.